

się za matkę, a ona przeprasza i wita gościa za dziecko swoje. Prośmy Matkę Najśw., by widząc nędzę naszą, tłómaczyła nas przed Boskim Synem swoim, witając przychodzącego do nas Króla i Pana. Miejmy zwyczaj każdą Komunię św. przyjmować niejako z rąk Boskiej Matki, bo wtedy Jezus z większą miłością do serc naszych zawita. Mówmy więc w duszy przyjmując Hostję Najśw.: „Marjo, daj mi Jezusa”.

Przypatrzmy się Matce Bolesnej pod krzyżem stojącej. Trudno wyobrazić sobie cały ogrom męczeństwa serca Królowej męczenników. Marja pod krzyżem jest bardziej niż kiedykolwiek łączona z Jezusem, bardziej niż kiedykolwiek dusza Jej rozplywa się w liłości i współczuciu dla cierpień Jego.

„Obaczcie i przypatrzcie się,

Jeśli jest boleść jako boleść moja“ (Treny Jeremjasza). Matka Najśw. zachowuje jednak w Swem cierpieniu pokój niezamącony i razem z Jezusem poddaje się woli Bożej. Ból rozdartego serca matczynego ofiaruje Bogu razem z przebitem włócznią najświętszem sercem Syna swego, za nas grzeszników, których pod krzyżem przysposobiła na dzieci swoje, posłuszna ostatniemu zleceniu Jezusa „Oto syn Twój“. W świętym Janie przyjęła za swe dzieci ludzkość całą odkupioną przelaną krwią Zbawiciela. Jakże wdzięczni powinniśmy być Zbawcy naszemu, za tę ostatnią wolę Jego, przez którą oddaje nam Matkę Swoją! Jaką miłością dziecięcą musimy otaczać najdroższą Matkę naszą!

Wpatrujemy się często w Marię, stojącą pod krzyżem i uczymy się od Niej cierpliwie znosić krzyże i krzyżyki, jakimi Bóg nas nawiedza. Nikt na tej ziemi nie jest wolny od krzyża, a narzekaniem nie zmniejszymy cierpień, pozbawimy się tylko za takowe zasługi. Patrząc na krzyż i stojącą pod nim Matkę Bolesną, wzbudzajmy żal serdeczny za grzechy nasze, oraz nienawiść takowych. Uprzymiarniajmy sobie, jak wielkiem złem jest grzech, gdy dla zwycięstwa nad nim trzeba było tylu ofiar Jezusa i Marji.

Szczęście niewymowne Matki Najśw. z powodu Zmartwychwstania Syna Swego i Jego tym sposobem zwycięstwa nad grzechem i śmiercią, niech nas zachęca, by każda radość Kościoła Katolickiego żywy oddźwięk w sercach naszych znalazła. Nie odsuwajmy

się nigdy od współpracy, gdy chodzi o chwałę Chrystusa i Jego Oblubienicy Kościoła katolickiego. Możemy to uczynić, przyozdabiając świątynie Pańskie i ołtarze, biorąc udział w procesjach oraz w każdej większej uroczystości kościelnej. Jaki to dobry przykład dla ludu, gdy widzi, że dwór nie wstydzi się służby Bożej!

W pewnej parafii z ambony zaznaczał ks. proboszcz, że gdy młodzież wiejska wstydzi się nosić na procesjach chorągwie i obrazy święte, mała panienka z dworu z dumą i radością bierze udział w takowych ze sztandarkiem Krucjaty Eucharystycznej.

Ukochania spraw Kościoła, jakoteż gorliwości, w trosce o nie uczy nas również Niepokalana Dziewica przez cały ten okres, jaki żyła na ziemi między uczniami Syna swego po wniebowstąpieniu Jego do nieba. Następca Księcia apostołów, Ojciec święty Pius XI, nie tylko od kapłanów, ale od nas wszystkich żąda współpracy z Kościołem. Szczególniej każdy, kto służy pod sztandarem Matki Niepokalanej, obowiązany jest do apostołstwa nie tylko w najbliższym otoczeniu, ale wszędzie, gdzie o chwałę Bożą chodzi. Duch św., zlewając swe łaski na Najśw. Panienkę i otaczających Ją apostołów, nie odmówi nam pomocy oraz męstwa, gdy w obronie wiary katolickiej i jej ideałów, publicznie trzeba będzie wystąpić. Patrząc zaś na zapał apostołski Królowej Apostołów i pierwszych uczniów Chrystusa, przejmijmy się troską o miliony dusz ludzkich odkupionych Krwią Zbawiciela, których oczy zamknięte są jeszcze na światło wiary. Gdy nie stać nas na nic więcej, modlitwą wspomagajmy trudy misjonarzy, tych bohaterskich pracowników w winnicy Pańskiej. Starajmy się jednak dopomagać im i czynnie, bądź materialnie, bądź przez zaznajamianie jaknajszerszego ogółu ze sprawami misyjnymi.

Wreszcie śmierć Matki Boskiej i Jej chwalne wniebowzięcie, które Stolica św. niedługo zapewne jako dogmat ogłosi, tę pociechę nam przynoszą, że w chwili śmierci nie opuści nas Matka nasza. Właśnie w chwili śmierci najjaśniej poznamy to wielkie a niezaspokojone szczęście, żeśmy służyły pod sztandarem Tej, którą Bóg nie tylko uczynił Matką drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej, lecz złożył także w Jej ręce całe rozdawnictwo wszystkich łask Swoich. Kiedyż jak nie w go-